



ŚW. BARBARA żyła w III w. w Małej Azji i pochodziła ze znakomitego ale pogańskiego rodu. Poznawszy naukę Chrystusa odwróciła się od pogaństwa i przyjęła chrzest. Okrutny ojciec zamknął ją na wieży, pragnąc wymusić na niej wyrzeczenie się nowej wiary. A kiedy to nie pomogło — jak wieść niesie — ściął ją własnoręcznie. Dzień jej śmierci (4 grudnia) obchodzony jest uroczyście w całym świecie chrześcijańskim.



(Do Rzymian 13, 11–14)

Bracia: Wiecie, że pora nam już powstać ze snu. Teraz bowiem bliższe jest zbawienie nasze niż wówczas, gdyśmy uwierzyli. Noc już minęła i przybliżył się dzień. Odrzućmy tedy uczynki ciemności i przywdziejmy zbroję światła. Jako w świetle dnia postępujmy szlachetnie, nie w ucztach i pijaństwie, nie w rozpuście i wszeteczeństwie, nie w zwadzie i zazdrości. Lecz przyobleczcie się w Pana Jezusa Chrystusa.



(Św. Łukasz 21, 25–33)

Onego czasu rzekł Jezus Uczniom swoim: Będą znaki na słońcu i księżycu i gwiazdach, a na ziemi ucisk narodów, wśród zamieszania, szumu morskiego i nawałności. Gdy ludzie drętwieć będą ze strachu i oczekiwania tych rzeczy, które przyjdą na wszystkich świat, albowiem mocie niebieskie poruszone będą.

A wtedy ujrzą Syna Człowieczego przychodzącego z obłoku z mocą wielką i majestatem. A gdy się to dzieć pocznie, patrzcie, a podność głowy wasze, bo się przybliży odkupienie wasze. I powiedział im przypowieść: Spójrzcie na drzewo figowe i na wszystkie drzewa. Gdy już z siebie owoc wydają, wiecie, że blisko jest lato. Tak i wy, skoro uirzycie, że się to dzieje, wiecie, że blisko jest Królestwo Boże. Zaprawdę powiadam wam, nie przeminie to pokolenie, aż się to wszystko stanie. Niebo i ziemia przeminą, ale słowa moje nie przeminą.

„Przyjdź Panie, nie zwlekaj”

Różne są sposoby liczenia czasu. Były narody, które liczyły go według panowania swych władców. Inne znów zależnie od wypraw wojennych czas swój liczyły. Dziś przyjęto, że liczymy czas na lata. Rok kalendarzowy wynosi 365 dni i trwa od 1 stycznia do 31 grudnia włącznie. To rok urzędowy, rok cywilny.

Jest jeszcze inny rok, na progu którego stanęliśmy dzisiaj — to rok kościelny, rok liturgiczny. Jak rok urzędowy ma swoje okresy, pory i kwartały, podobnie też i rok kościelny ma swój ton, swą barwę, które czerpie z życia Jezusa Chrystusa. Myśl Kościoła idzie za myślą liturgiczną i w ten sposób oglądamy Bożą Dziecinę w żłobku, oddajemy część Jezusowi wraz z magami ze Wschodu, widzimy Go uciekającego do Egiptu, nauczającego w świątyni, pracującego w Nazarecie, towarzyszymy Mu w Jego podróżach po Galilei, Judei i Samarii, słuchamy ze czcią Jego nauk, podziwiamy cuda, które działa, jesteśmy świadkami Jego męki, przez którą dokonuje naszego odkupienia, przeżywamy tajemnicę zmartwychwstania chwalebne, wniebowstąpienia, odczuwamy działania Ducha św., którego nam z nieba posyła. Pod wpływem światła tego właśnie Ducha kształtuje się w nas życie łaski, rośnie wiara, nadzieja i miłość. Wiemy po co żyjemy, dlaczego ponosimy ofiary, o co tocymy walkę z wrogami ładu i pokoju doczesnego oraz ładu i pokoju nadprzyrodzonego.

Był czas, kiedy niebo było zamknięte. A zamknął je sobie sam człowiek, drogą nieposłuszeństwa. Był czas, kiedy Bóg nie był ojcem człowieka — był jedynie jego stwórcą — bo Syn Boży nie był się stał jeszcze naszym bratem. Był czas powszechnego oczekiwania, z nutą oddającą dobrze nastrój były słowa tęsknoty: Przyjdź Panie, a nie zwlekaj. Odbiciem tego czasu w naszym roku liturgicznym jest adwent. Ileż słowo to zawiera w sobie treści!

Dziś święcimy pierwszą niedzielę nowego roku kościelnego — pierwszą niedzielę adwentu.

Już na pierwszy rzut oka dostrzegamy zmiany w świętych obrzędach. W szatach kapłańskich przy Najświętszej Ofierze — barwa fioletowa, a w miejscach pogodnych i radosnych melodii kościelnych słyszymy pieśń na ton rzewnej tęsknoty i wyczekiwania nastrojona:

„Spuśćcie nam na ziemskie niwy
Zbawcę niebios obłoki!”

Wystarczy wniknąć głębiej nieco w adwentowe nabożeństwo, aby poznać nastrój tego okresu, odkryć w nim wspaniałe skarby wielkich prawd, świętych przykazań i wzniosłych uczuć, właściwych temu arcydziełu ducha pobożności i wiary, jakim jest święta liturgia naszego Kościoła.

Adwent to czas przygotowania na trojaki przyście Zbawiciela. Za cztery tygodnie przyjdzie On z nieba na ziemię naszą jako niemowlętko uwinione w pieluszki i położone w żłobie.

Przyjdzie powtórnie kiedyś po wiekach w dniu ostatecznym jako Król i Sędzia najwyższy, by sądzić świat, by sądzić każdego z nas. Przyjdzie to zapowiada dzisiejsza perykopa ewangelijna.

Aby zaś pamiętać pierwsze przyście w noc Bożego Narodzenia móc obchodzić z prawdziwym szczęściem i weselem, a na drugie przyście dobrze się przygotować przez święte życie — dziś należy prosić usilnie naszego Zbawiciela o przyście do serc naszych przez łaskę i zamieszkanie w nich: Przyjdź Panie, a nie zwlekaj.

Oto trojaki przyście Zbawiciela, oto święty czas Adwentu, czas przygotowania. „Abyśmy — jak mówi św. Paweł — zaparzyć się nieubożności i światowej pożądliwości, trzeźwo, sprawiedliwie i pobożnie żyli, oczekując błogosławionej nadziei i przyścia wielkiego Boga i Zbawiciela naszego, Jezusa Chrystusa”.

Adwent jest czasem przygotowania, ale i pamiętką długiego oczekiwania Zbawiciela Świata przez naród wybrany i przez całą ludzkość — to pamiętką oczekiwania na przyście wraz z Jezusem Chrystusem najdoskonalszej i najświętszej religii objawionej, zdolnej zaspokoić pragnienia ludzi wierzących: umysłu za prawdą, woli za dobrem, serca za najwyższą miłością — miłością Bożą.

Te wszystkie pragnienia, te aspiracje, to rwanie się ludzkości do Boga i miłościwa tego Boga na

nie odpowiedz w tajemnicy Wcielenia — wszystko to ujął Kościół po mistrzowsku w liturgię adwentową.

Ciemna, mroźna noc osłania jeszcze ziemię całą. Na niebie wyiskrzone migocą gwiazdy. Cisza zupełna i sen niepodzielnie zdają się panować nad światem, gdy daje się słyszeć srebrny głos dzwonu z kościelnej wieży. Z początku jak gdyby bojaźliwie, drżąco, delikatnie, lecz za chwilę coraz silniej, coraz pewniej, coraz wyraźniej, wzywa ludzi dobrej woli na roraty.

Kościół wypełnia się po brzegi. Msza św. w nieskalanej białej barwie szat. Na ołtarzu płonie siedem świec — to pamięć siedmioramiennego świecznika Starego Zakonu — oczekującego Mesjasza — to świece, które w dawnej Polsce przynosiło na ołtarz 7 stanów — od króla — aż do uboższego kmiotka jako wyraz gotowości na przyjęcie Zbawiciela.

Jak siedemset lat przed Chrystusem wołał Izajasz prorok w stronę nieba — tak i teraz jego słowami zaczyna kapłan Najświętszą Ofiarę: „Spuśćcie rosę niebios!” — A wołanie to podejmuje zgromadzony boży lud.

To pierwsze, przed świtem odprawione, nabożeństwo adwentowe. Ciemność nocy, gromadki ludzi śpieszących do świątyni, najwyższa z siedmiu świec jako symbol światła wiekiściego — jakież to wszystko trafnie przypomina ludzkość całą będącą w swoim czasie w mrokach niewiary, w ponizeniu grzechowym, idącą różnymi drogami poprzez wieki na spotkanie Odkupiciela.

Błądził po bezdrożach rozum ludzki bez światła religii objawionej, błądził w milionach prostego ludu, u narodów szukających bóstwa w tworach przyrody, w posągach z marmuru, złota lub drzewa, błądził i w najwyższych, najgenialniejszych umysłach starożytności, aż przyszła Noc Bettelemjska. Zabłysła Światłość Świata, rozświecająca wszelkie mroki i dająca ludziom obietnicę, że „kto za Nią idzie, ten nie chodzi w ciemności, lecz będzie miał żywot wieczny”. Na tę chwilę narodzin Boskiej Światłości przygotowują nas symboliczne, adwentowe roraty. A że te światłość otrzymał świat przez Maryję — słuszną i sprawiedliwą jest rzeczą, iż Jej właśnie, jako Gwieździe Zarannej, jako Jutrzence Zbawiciela, hołd w nich składamy.

Ale jest jeszcze druga Msza św., ściśle adwentowa. Ma i ona swą wymowę i piękno. Barwa jej szat pokutna, fioletowa, nie ma w niej hymnu radosnego, a wszystkie jej modlitwy nawołują do pokuty, ukazując jednocześnie drogę, jaką postępować należy. Prosi w nich Kościół Boga, by pozwolił zasłużyć ludziom na uwolnienie się z groźnego niebezpieczeństwa grzechu przez oczyszczenie dusz, przez oświecenie umysłu łaską nadprzyrodzoną, przez zwyciężenie wszelkich pokus do grzechu wiodących. Myśl tę zawierają lekcje wyjęte z listów św. Pawła Apostoła, apelującego mocno do woli naszej i nakazującego powstanie ze snu, odrzucenie uczynków ciemności, obleczenie się w zbroję światłości. Wzywa Apostoł do ufności w Panu, a ufającym poleca weselić się.

Wierzący lud boży zdaje się istotnie czasem zasypiać. Jakby nie dostrzegał celu do którego zdąży, jakby nie był świadom ideologii, którą wyznaje i której służy. Czyny ludzkie nie zawsze należą do najjaśniejszych, do najbardziej prawych, do szlachetnych, twórczych i pożytecznych w sensie indywidualnym, osobistym i społecznym. Zatem apel Apostoła jest jakże bardzo na miejscu, zwłaszcza, że ewangelia zapowiada w słowach budzących groźbę koniec świata i sąd. Jeśli więc nie ze względu na przynależność do Kościoła, to bodaj ze względu na ostatni obrachunek, który ominąć nas nie może, odrzucić należy, i to w sposób zdecydowany czyny ciemne i nieszlachetne, a przystąpić do działań godnych, poprawnych w duchu katolickim i obywatelskim.



GÓRNICY I ICH PATRONKA



prześladowań przyplaciło przywiązanie do Macierzy swej — Polski. Patrzymy również z radością na nasze parafie polskokatolickie, jak Bolesław k/Olkusza, Strzyżowice, Wałbrzych, Mo-czydło.

W dniu więc święta górników, tradycyjnej „Barburki”, życzy należy całej braci górniczej staropolskim „Szczęść Boże”, szczęścia osobistego, oraz jak najwydatniejszych owoców pracy dla dobra i rozkwitu umiłowanej przez nich Ojczyzny — Polski Ludwej oraz utrwalenia pokoju między narodami.

Ks. Kazimierz Grabianka

Dzień czwartego grudnia, to święto górników, tradycyjna „Barburka”.

W dniu tym myśli nasze biegają do naszych kopalń, gdzie górnicy w całym tego słowa znaczeniu w pocie czoła i we dnie i w nocy pracują, by nam dostarczyć węgla i innych skarbów ziemi.

Stają przed oczyma naszymi te lasy kominów fabrycznych i kopalnianych rozsianskich przede wszystkim na Śląsku, a także i w innych dzielnicach Polski, zwłaszcza na Ziemiach Odzyskanych, gdzie na prastarych ziemiach polskich wydobyty węgiel zasila polskie domy i fabryki, a także jest cennym surowcem wymiennym na rynkach międzynarodowych.

W tygodniku katolickim, jakim jest „Rodzina”, pisząc o święcie górnika, wypada nawiązać do postaci, z którą tradycja od wieków ten dzień wiązała. A postacią tą, jak nazwa „Barburka” wskazuje, to św. Barbara.

Wiadomości historyczne i hagiograficzne o św. Barbarze, jak podają liczne źródła są niepewne i idąc za zdaniem większości autorów należy przychylić się do opinii, że są one oparte raczej na legendach. Niezaprzecalnym faktem jest jednak, że święta dziewica nosząca to imię żyła w III wieku i poniosła śmierć

męczeńską za wiarę św. Szczegóły z jej życia, jak wyżej powiedziano osnute są na legendach.

Według powszechnie przyjętej opinii Barbara pochodziła z rodziny pogańskiej, zamieszkałej w Nikomedii. Ojcem jej był Dioskur. Jeden z największych ówczesnych uczonych i pisarzy chrześcijańskich, Orygenes, udzielał jej nauk. Pod ich wpływem Barbara zapłonęła miłością do Chrystusa. Na tym tle powstały nieporozumienia między nią, a ojcem, który pragnął, aby córka tak samo, jak on, była gorliwą poganą. Umieścił Barbarę w zamku, który posiadał wielką wieżę i w tej wieży było jej mieszkanie. Barbara spędzała czas na modlitwie i przyjęła chrzest św. Gdy Dioskur po powrocie z jednej ze swoich wypraw dowiedział się o tym, uniósł się wielkim gniewem. Chciał ją nawet zabić. Ona jednak uciekła przed zagniewanym ojcem i ukryła się w górach. Ojciec szukał jej, a dowiedziawszy się od jednego z pasterzy o miejscu jej pobytu, pośpieszył tam. Wywłóknął ją ze skał i doprowadziwszy do wieży kazał ją okuć w kajdany i ustawił straż, aby jej nikt nie uwolnił. Powiadomiony przez ojca prokonsul Marcjan rozkazał, aby ją przywieziono przed trybunał sędziowski. Tutaj poddano ją strasznym torturom, które znosi-

ła z wielkim męstwem i nieugiętością w wierze Chrystusowej. W końcu własny ojciec, Dioskur, odciął jej mieczem głowę i jak mówi podanie wkrótce potem został rażony śmiertelnie piorunem.

Jako patronka górników św. Barbara jest od dawna najbardziej popularną świętą na Śląsku.

Warto wspomnieć o zwyczaju ludowym, związanym z dniem poświęconym św. Barbarze.

Jest to zwyczaj tzw. gałązek św. Barbary. Polega on na tym, że w dniu 4 grudnia ucina się w ogrodzie kilka małych gałązek wiśni, albo czereśni i wkłada się je do wody w ciepłym pokoju. Do dnia Bożego Narodzenia wypuszczają one świeże, białe kwiaty wiśni, względnie czereśni. Z mniejszej, lub większej bujności tych kwiatów przepowiadają urodzaj na przyszły rok. Można też ucinać gałązki dla jednej, lub poszczególnych osób w danej rodzinie, wtedy przepowiada się z nich szczęście i powodzenie danej osoby.

Św. Barbara, jako patronka górników, jest bliska wyznawcom Kościoła Polskokatolickiego. A to dlatego, że drogi jest nam stan górniczy. Ileż to dowodów przywiązania do Ojczyzny swojej dali górnicy. Iluż z nich na Śląsku życiem swym podczas powstań śląskich i strasznych



Dnia 12 listopada 1963 r. po krótkich cierpieniach zasnął w Panu

Ś.p.

mgr JÓZEF MIŁASZEWICZ

współpracownik KTI „Rodzina”. Pogrzeb odbył się dn. 15.XI. br., w którym wzięli udział kapłani i świeccy pracownicy Redakcji i Wydawnictwa. Śp. mgr I. Miłaszewicz został pochowany na cmentarzu na Powązkach.

Rodzinie Zmarłego wyrazy współczucia składają —

Członkowie Zespołu Redakcyjnego, Pracownicy Redakcji i Wydawnictwa Literatury Religijnej

Cześć Jego pamięci. Niech odpoczywa w pokoju.

W KOSMOSIE I NA ZIEMI

W ZSRR znów radość powszechna. Bohaterka Kosmosu Wala Tierieszkowa i kosmonauta Andrian Nikolajew zawarli związek małżeński. Tego samego dnia, kiedy prasa radziecka podała tę wiadomość, radio i telewizja ZSRR doniosły o wystrzeleniu nowego aparatu kosmicznego „Polet-I”, zaopatrzonego w aparaturę umożliwiającą kierowanie i manewrowanie w przestrzeni dokołaziemskiej. Pociąg okrąża Ziemię w 102,5 min. na wysokości od 343 do 1437 km. Wiadomość ta zelektryzowała świat, który znów został zaskoczony wspaniałym sukcesem nauki i techniki radzieckiej.

Premier Chruszczow, stwierdzając nowy etap podboju Kosmosu oświadczył, że „człowiek przestał być niewolnikiem statku kosmicznego i jego orbity. Będzie on mógł kierować statkiem jak zechce”. O t w i e r a się nowa dziedzina poznania Kosmosu. I to właśnie stanowi pole do konkretnej współpracy międzynarodowej i w dalszej perspektywie prowadzi do nieuniknionego osłabienia napięcia międzynarodowego na Ziemi.

Siódma żywa pochodnia w stolicy Wietnamu południowego sprawiła swoje.

42-letni mnich buddyjski Ho Dan Fan, na znak protestu przeciw polityce prez. Diema, oblał się benzyną na placu przed katedrą katolicką w Sajgonie i podpalił się. To dramatyczne samobójstwo wywołało też i dalsze aresztowania przeciwników Diema. Płonący mnich stał się przysłowiową kroplą, przepełniającą miare gorczy Wietnamczyków. Śmierć jego nastąpiła w momencie, kiedy w Wietnamie południowym bawiła specjalna misja ONZ z zadaniem zbadania stosunków panujących w tym kraju. Misja musiała zawiesić swoją działalność, gdyż aparat Diema uniemożliwił jej jakiegokolwiek kontakty z odpowiednimi kołami miejscowej ludności. Diem znalazł się w sytuacji bez wyjścia. Był nie do strawienia dla południowych Wietnamczyków i musiał pójść na koszty handlowe interesów amerykańskich. Kiedy w Departamencie Stanu zapadła decyzja o zmianie Diema, przeprowadzenie zamachu stanu było tylko krótką operacją wojskowo-policyjną. Na czele grupy wyższych oficerów stanął gen. Doune Van Minh, który może trochę zmieni politykę wewnętrzną, ale nadal będzie potulnym wykonawcą poleceń amerykańskich doradców. (O)

PIERWSZY POLSKI BISKUP KATOLICKI NA ZIEMIACH ODZYSKANYCH



W chwili kiedy nasi Czytelnicy będą czytali ten numer tygodnika, w katedrze polskokatolickiej pod wezw. św. Marii Magdaleny i Cyryla i Metodego będzie odbywał się ingres*) Ks. Biskupa Juliana Pękała.

W dn. 17 października br. Ks. Biskup Dr Maksymilian Rode, Prymas Kościoła Polskokatolickiego wydał dekret nominacyjny, w którym na podstawie kan. 116 § 2 i kan. 135 § 1 g (Kodeksu Prawa Kościoła Polskokatolickiego) zamianował Księdza Biskupa Pękała ordynariuszem diecezji wrocławskiej, mając na uwadze wykonanie uchwały Rady Kościoła, która na Sesji w dn. 25 września br. jednogłośnie wybrała Ks. Biskupa Pękała ordyna-

riuszem diecezji wrocławskiej. Fakt ten ma doniosłe znaczenie, gdyż Ks. Biskup Julian Pękała jest pierwszym polskim i katolickim biskupem na Ziemiach Odzyskanych. Watykan do tej pory uznaje, że prastare ziemie piastowskie podlegają jurysdykcji biskupa niemieckiego, a biskup rzymskokatolicki we Wrocławiu funkcję spełnia zastępczo. I jak słusznie Ks. Biskup Pękała zauważył w swoim Liście pasterskim sytuacja taka godzi w dumę i godność narodową każdego uświadomionego Polaka.

*)Uroczysty wjazd do katedry i objęcie władzy przez nowo mianowanego biskupa. Sprawozdanie z ingresu Ks. Bpa Pękała podamy w jednym z najbliższych numerów.



DO KAPŁANÓW DIECEZJI WR KOŚCIOŁA POLSKOKA

Umiłowani Bracia Kapłani, Bracia i Siostry w Chrystusie Panu!

Z woli Kościoła, któremu służę od 36 lat zostałem powołany na trudny i odpowiedzialny urząd biskupa ordynariusza diecezji wrocławskiej.

Jednogłośnie uchwała Rady Kościoła z dnia 25 września 1963 r. w sprawie mego wyboru na ten urząd daje mi nie tylko prawo do jego sprawowania, lecz i nakłada obowiązki, z których w pełni zdaję sobie sprawę.

Zdaję sobie również sprawę ze słabości moich sił i z wielkości zadania, lecz szczerze pragnąc służyć Bogu, ludowi i Ojczyźnie, ufam w Jego pomoc, opiekę i błogosławieństwo. Za apostołem Pawłem chciałbym powtórzyć: „Wszystko mogę w Tym, który nas umacnia” (Filip, 4, 13).

Od chwili przekroczenia progu Seminarium Duchownego naszego Kościoła wierzyłem głęboko, że Kościół nasz to Boża sprawa że nie z kaprysu czy ludzkiej ambicji powstał, lecz Bóg Go powołał dla dobra, szczęścia i zbawienia tych ludzi, którzy Mu zaufają.



Dzisiaj z perspektywy niemal 40 lat pracy i walki w najtrudniejszych często warunkach, jeszcze bardziej utwierdziłem się w tym przekonaniu. A skoro to sprawa Boża i z Boga swój początek wzięła, to pragnę jej służyć według najlepszej mojej woli i moich możliwości do końca moich dni.

Biskupstwo, które jest pełnią Chrystusowego kapłaństwa, jest Jego wielkim darem i nie może być ewangelicznym „talentem” zakopanym w ziemi lecz ma owoc przynosić i to owoc stokrotny. Tak samo kapłaństwo. Właśnie korzystanie z tego daru i całkowita od niego zależność rodzi wewnętrzne życie; wtenczas tylko żyjemy w pełnej jedności z Chrystusem, gdy jesteśmy stałymi odbiorcami Jego łaski i łaskę w naszym życiu z żywą wiarą w miłość przetwarzamy.

Wydańność naszego kapłańskiego życia zaczyna się od wdzięczności Chrystusowi, Najwyższemu Arcykapłanowi, za Jego hojny dar jakim jest kapłaństwo. Chciemy więc tak żyć i pracować, abyśmy się czuli nie tylko pracownikami w Chrystusowej winnicy, ale abyśmy mogli za św. Pawłem powiedzieć „Już nie żyję ja, ale żyje we mnie Chrystus”.

W czasach dzisiejszych, w czasach zmaterializowanego, zrutynizowanego i rozpolitykowanego kapłaństwa odnowienie Chrystu-

stolicy z polskością — Kościół Chrystusowy — przyoblekliśmy w polskie narodowe szaty, aby Go bardziej do duszy polskiej przybliżyć.

Wrocław, siedziba naszej diecezji — stolica Dolnego Śląska, prastarej ziemi piastowskiej, był w ciągu wieków germanizowany. Niszczono tu wszelkie ślady polskości i przynależności tego miasta i ziemi do naszego Państwa. W tym germanizacyjnym procesie niemałą rolę odegrał Kościół Rzymskokatolicki. Nie bez dozy bólu należy przypomnieć, że Watykan do tego czasu nie zrewidował swego stosunku do naszych Ziemi Zachodnich. W oficjalnych publikacjach watykańskich Wrocław i ziemi piastowskie podlegają jurysdykcji biskupa niemieckiego. Biskup rzymskokatolicki we Wrocławiu funkcje swe spełnia jedynie zastępczo z łaski Watykanu. Sytuacja taka jest przeciwna godności i dumie narodowej każdego uświadomionego Polaka i dziwić się należy, że on, biskup wrocławski, że episkopat rzymskokatolicki w Polsce tego nie odczuwa. W tej sytuacji misja i rola naszego Kościoła na starych ziemiach piastowskich nabiera specjalnego znaczenia. Stąd właśnie, z Wrocławia, od książąt polskich w XIII wieku wyszła idea zjednoczenia Polski, której realizację sparaliżował butny germanizm i politycy związani rzymskocesarzkim sojuszem.

Rzymskokatolicki episkopat w Polsce, który tak często powołuje się na dawne tradycje, zapomniał o dążeniach książąt piastowskich: Henryka Brodatego, Henryka Pobożnego, Henryka IV Probusa, zmierzających do zjednoczenia ziem piastowskich — Śląska z Macierzą. Podporządkowany jurysdykcyjnie Watykanowi na przestrzeni 20 lat naszego niepodległego bytu państwowego episkopat rzymskokatolicki nic nie uczynił dla utrwalenia naszej państwowości na Ziemiach Zachodnich, dla uzasadnienia historycznego wobec swoich i obcych nieodwracalnych przemian społecznych i naszych granic na Odrze i Nysie. I my właśnie, wyznawcy Kościoła Polskokatolickiego, spadkobiercy najpiękniejszych tradycji Złotego Wieku, którzyśmy język polski już przed 60 laty wprowadzili do liturgii — będziemy codzienną pracą i trudem utrzymywać polskość tej piastowskiej ziemi i jej nierozzerwalności z Macierzą.

Od naszych skromnych ołtarzy, nielicznych jeszcze na tej ziemi, i z ambon, których jeszcze przed 20 laty ziało nienawiścią do wszystkiego co polskie — będziemy głosić miłość do braci naszych i do wszystkich ludzi. Będziemy uczyć miłości Boga i człowieka, miłości wszystkiego, co polskie i co nasze. W mojej pracy pasterskiej liczę nie tylko na pomoc z Niebios, liczę także na Waszą pomoc, Bracia Kapłani, oraz świeccy Bracia i Siostry.

Związaaliśmy swe życie z piękną ideą — ideą Kościoła Narodowego, którą w naszej Ojczyźnie realizuje Kościół Polskokatolicki. Musimy być godni naszych poprzedników, którzy z ogromnym poświęceniem i samozaparcie Kościół ten w Polsce i na obczyźnie budowali. Niech świetlana postać syna ludu polskiego, pierwszego biskupa, Franciszka Hodura, z którego rąk przed laty otrzymałem kapłaństwo będzie mi wzorem w pracy, w walce i wyrzeczeniu się dla Sprawy. Tam gdzie nie ma poświęcenia, gdzie nie ma samozaparcia tam nie ma zwycięstwa, tam nawet nie ma błogosławieństwa Bożego. „Królestwo niebieskie gwałt cierpi i tylko gwałtownicy je porywają”. Wszystko co wielkie i piękne nie przychodzi bez ofiar i bez wyrzeczeń. Przyszłość Kościoła tak jak Królestwo Boże — jest w nas.

Państwo Ludowe w swym humanistycznym prawodawstwie stworzyło społeczno-prawne warunki do pracy i rozwoju Kościoła. Reszta do nas należy!

W zgodnej i ofiarnej pracy w duchu Chrystusowej miłości możemy uczynić wiele dla dobra i rozwoju naszego Kościoła i dla naszej Ojczyzny Ludowej, której jesteśmy obywatelami. Realizując zbawczy i nadprzyrodzony cel Kościoła, zgodnie z zasadami katolickiej wiary, mamy prawo i obowiązek



uczestniczyć we wszystkim co służy duchowemu, kulturalnemu i materialnemu rozwojowi naszego Państwa Ludowego. I to jest główna cecha organizacyjna naszego Kościoła, który jest w swej istocie katolickim ale i polskim oraz niezależnym od żadnych władz zagranicznych.

Dlatego cieszyć się będziemy każdą nowo zorganizowaną parafią w naszym Kościele i w naszej diecezji, każdą duszą wyzwoloną spod supremacji watykańskiej, każdą nowo wzniesioną szkołą i domem mieszkalnym, w którym rozbrzmiewać będzie polska mowa i każdym nowym zakładem pracy.

Jestem nadal ufny w pomoc i opiekę Boga Wszchemogącego w naszej pracy a jestem też przekonany, że dobrzy ludzie, którym kraj nasz i Ojczyzna jest miła — przyjdą nam z pomocą. Bo jak mówił św. Paweł w II liście do Koryntian 10-4 „Bo oręż bojownika naszego nie jest cielesny, ale jest potęgą Bożą dla zburzenia miejsc warownych”.

Ten pierwszy List Pasterski skierowany do Was Bracia Kapłani i Wierni, kończę słowami Piotra Apostoła, który mówi: „Na koniec bądźcie jednomyślni, współcierpiący dolegliwości, braterstwo miłujący, miłośni i dobrotliwi. Nie oddawajcie złego za złe, ani złorzeczenie za złorzeczenie, — lecz przeciwnym obyczajem — dobrze czynicie, gdyż wiecie, iż na to powołani jesteście, abyście błogosławieństwo odziedziczyli. Niech się każdy odwróci od złego a czyni dobrze, niech szuka Pokoju i czyni go”. (1 Jan, 3, 17). Dobry Bóg niech Wam wszystkim błogosławi w pracy obywatelskiej, zawodowej, społecznej, w życiu rodzinnym i osobistym. Kościołowi i Jego Kapłanom niech udzieli ducha mądrości i męstwa. „Łaska Pana naszego Jezusa Chrystusa i miłość Boża i społeczność Ducha Św. niech będzie z Wami. Amen (2 Kor. 23, 13).

† Ks. biskup JULIAN PEKALA
Ordynariusz diecezji wrocławskiej

Warszawa, dnia 1.XII.1963 r.



NA ZDJĘCIACH: KATEDRA POLSKOKATOLICKA WE WROCŁAWIU



W I WIERNYCH ROCŁAWSKIEJ KATOLICKIEGO W PRL



sowego kapłaństwa w naszym Kościele wydaje mi się nie tylko uzasadnione, lecz konieczne.

Najszczytniejsze hasła głoszone przez nasz Kościół i najbardziej współczesne formy i środki działania nie przyniosą wielkiego pożytku, jeżeli kapłani nasi i wierni nie potwierdzą tego świętością życia oraz czystością zasad i obyczajów. Modlić się będę w każdej Mszy św., w każdym codziennym pacierzu o wiarę i siłę moralną dla kapłanów, dla naszych braci i sióstr, abyśmy wszyscy byli nie tylko godni naszego wielkiego powołania, ale abyśmy wypełnili zadanie, do którego Bóg i Kościół nas wszystkich powołał.

A zadanie to jest wielkie i święte. Kościół nasz ma bowiem nie tylko misję prowadzenia powierzonych sobie dusz do Boga i zbawienia, ma On także misję doczesną. Zespolony ściśle z interesem swego narodu i Ojczyzny, gdyż dla szczęścia i zbawienia wierzących Polaków został powołany, ma brać żywy udział w tworzeniu schlechtniejszego, lepszego człowieka i życia w naszym kraju, w Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej.

W przeciwieństwie do Kościoła rzymskokatolickiego, Kościół nasz łączy w sobie ka-

PRONIEMIECKIE CIĄGOTY WATYKANU

(KORESPONDENCJA WŁASNA „RODZINY” Z RZYMU)

Nim korespondencja ta znajdzie się na łamach „Rodziny”, w Watykanie, w Bazylice Św. Piotra odbywać się będzie II sesja Soboru. Zjadą się kardynałowie i biskupi, obserwatorzy z innych Kościołów chrześcijańskich, aby kontynuować dzieło rozpoczęte w październiku ub. roku za pontyfikatu Jana XXIII. Następca zmarłego papieża — Paweł VI uroczysto zapowiedział w pierwszych dniach po wyborze, że będzie postępował według wskazań Jana XXIII. Ale między zmarłym papieżem a obecnym nosicielem tiary jest ogromna różnica. Jan XXIII był prostodusznym i jednocześnie dalekosiężnym przewodnikiem Kościoła rzymskokatolickiego. Szczerze dążył do odnowy skostniałych form obowiązujących w praktyce Kościoła. Paweł VI jest natomiast w pierwszym rzędzie politykiem zasiadającym w Watykanie. I ostatnio jego nastawienie polityczne ujawnione zostało bez żadnych osłonek.

15 października opuścił stolec kanclerski dr Konrad Adenauer, wieloletni premier zachodniemiecki. Ustąpił z różnych powodów. Pierwszy, to sędziwy wiek jego, drugi — to, że Adenauer ze swoją sztywnością polityczną jest nie do przyjęcia dla NRF na obecnym etapie odprężenia w stosunkach międzynarodowych. Ten uparty podżegacz i intrygant musiał odejść w zacisze domowe. Przed tym jednak Adenauer i jego ludzie czynili przygotowania do uroczystego odejścia „do cywila” herszta zachodniemieckich odwetowców. Stary kanclerz odebrał pożegnalną rewiew odbudowanej Bundeswehry, odbył szereg wojaży po NRF, wygłosił — jak zawsze — pełne nienawiści do Polski, Czechosłowacji przemówienia, pobrzękiwał szabelką. Ale nim to nastąpiło, „katolicki” premier złożył wizytę w Watykanie, gdzie został przyjęty na prywatnej audiencji przez papieża. Rzecz cała nie zawierałaby w sobie nic anormalnego, gdyby nie fakt, że na tej audiencji był również jego doradca dr Hans

Globke, znany oprawca hitlerowski, autor ustaw rasistowskich które były przyczyną śmierci i daleko posuniętej dyskryminacji wobec milionów ludzi. Ten moralny sprawca śmierci milionów został napiętnowany przez sąd NRD i prawomocnym wyrokiem skazany na dożywotnie więzienie. W towarzystwie takiego do stojnika — ludobójcy Adenauer stanął przed obliczem papieża. A papież Paweł VI serdecznie rozmawiał z kanclerzem i udzielił uroczystego błogosławieństwa również i Hansowi Globkemu. W tym momencie pomordowani przez hitlerowców księża rzymskokatolicy i rzymskokatolicki biskupi, którzy życiem przypłacili pobyt w obozach koncentracyjnych, gdzie działały prawa i ustawy opracowane przez Globkego — niechybnie wielkim głosem zawołał: Ojciec Święty błogosławiąc Globkego błogosławił Hitlerowi, błogosławił komory gazowe, błogosławił morderców, ludobójców, błogosławił dzieło szatańskie... błogosławił hitlerowskie Niemcy!!!

Długa była rozmowa papieża z kanclerzem NRF i Globkem. Papież w rozmowie tej nawiązywał do szczególnego sentymentu, jakim otaczał Niemców Pius XII, poprzednik Jana XXIII, który w latach wojny nie taił swoich sympatii dla Niemców, hitlerizmu, i biernie przyglądał się, jak gestapo dziesiątkowało jego owczarnie w różnych krajach Europy. Te właśnie okoliczności stały się przyczyną głośnych manifestacji, jakie mimo ulewnej deszczu odbywały się w centrum Rzymu podczas pobytu dwóch niemieckich rewizjonistów i odwetowców u papieża. Papież uważał za właściwe odznaczyć Adenauera najwyższym watykańskim odznaczeniem. Tym samym Paweł VI niejako aprobował polityczną linię Adenauera. Potwierdził solidarność Watykanu i watykańskiej polityki z zachodniemieckim rewizjonizmem, z adenauerowskim pragnieniem zbrojnego odwetu na Wschodzie, pobłogosławił więc tych bońskich generałów a wczorajszych hitlerowców, któ-

rym marzy się zwycięski marsz nach Osten, Westen i pozostałe kierunki świata. Taka jest wymowa polityczna audiencji, która odbyła się w środę dnia 18 września o godzinie 11 minut 30. Tę datę i godzinę warto zapamiętać. Jest to bowiem moment kiedy spadła maska z papieskiego oblicza i stało się jasnym, że dzieło Jana XXIII znajduje się w rękach człowieka, który je zaprzęca i sprzeniewierzy się ideałom szlachetnego poprzednika.

Warto tutaj przypomnieć jeden jeszcze fakt historyczny. Adenauer otrzymał ten sam order, jakim kiedyś papież Leon XIII dekorował pruskiego kanclerza Otto von Bismarcka, premiera pruskiego, który poprzez wojny z Danią, katolicką Austrią i katolicką Francją doprowadził do zjednoczenia Niemiec pod hegemonią Prus. Bismarck, twórca trójprzymierza był głosicielem zasady: „siła przed prawem” i prowadził brutalną akcję germanizacyjną na terenie rzymskokatolickiej Wielkopolski i na Śląsku — Bismarck, który nie omijał żadnej okazji aby dokuć Watykanowi. Mimo to został przez Watykan nagrodzony.

Ano dla jednych laury watykańskie, a dla ofiar Bismarcka i Adenauera oraz Globkego — Golgota.

Nic więc dziwnego, że uprzejme słowa „nieomylnego” papieża wypowiedziane do Adenauera, że papież Pius XII „miał zawsze głęboko w sercu naród niemiecki przed, w czasie i po wojnie światowej” wywołały nieprzychylny komentarz dla jego osoby i stały się punktem wyjścia dla oceny jego stanowiska jako proniemieckozachodniego.

Niedaleko pada jabłko od jabłoni w Kościele rzymskokatolickim. Biskup gdański Karol Maria Splet, który w Polsce skazany był na 7 lat więzienia (za antypolską działalność w okresie minionej wojny światowej) — został specjalnie uczczony przez przedstawicieli najwyższej hierarchii rzymskokatolickiej w Niemczech zachodnich, jako patriotę, męczennik, człowiek wielce zasłużony dla niemieczyzny.

Ciekawe, jak będzie wyglądało spotkanie na Soborze między polskimi biskupami a niemieckimi kardynałami i biskupami, którzy „heilowali” na cześć polakożercy Karola Spleta?

A. DINO

NASZ NOWY



KALENDARZ
KATOLICKI
1964

W tym roku, podobnie jak w latach ubiegłych, — „Kalendarz Katolicki — 1964” — ukazał się jako pierwszy na półkach księgarskich i w kioskach. Jest to bezsporny dowód planowej operatywności kierownictwa Wydawnictwa Literatury Religijnej, które skutecznie usuwa wszelkie przeszkody, stojące na drodze do dostarczenia naszym Współwyznawcom i Przyjaciółom oraz Sympatykom właściwej i należytej im strawy intelektualnej.

W praktyce naszego Polskokatolickiego Kościoła — „Kalendarz Katolicki” stał się już instytucją tradycyjną. Nie może być inaczej. Kościół bowiem — to ludzie zjednoczeni wspólnotą idei Chrystusa Pana, idei wiecznie żywej, młodością swą sięgającej dwa tysiące lat wstecz.

Reprezentujemy w katolicyzmie nurt narodowy. Rewolucyjny. Odrzucamy „dogmat” o nieomylności papieża i prymat watykańskiego aparatu, zniewalający umysły. Żeglujemy w imię nauki Chrystusa Pana, jako wierni zrzeszeni pod Jego sztandarem w szeregach Polskokatolickiego Kościoła. I nie tylko wierzymy, ale mamy głębokie przeświadczenie o słuszności drogi, po której kroczymy. Gdyby było inaczej — nie byłibyśmy w stanie legitymować się na co dzień stałym i trwałym postępem i rozwojem naszego

Kościoła. Świadectwem tego jest przebogata kronika naszego Kościoła w latach 1962-63 zamieszczona w „Kalendarzu”. Na wszystkich frontach naszego życia narodowego Kościół Polskokatolicki podkreśla swoje: JESTEM, Jego przedstawiciele uczestniczą we wszystkich ważniejszych wydarzeniach państwowych i narodowych. Również i na arenie międzynarodowej wzrosła powaga i znaczenie naszego Kościoła, którego Sternikiem jest niezmierny Ks. Biskup Prymas Prof. Dr Maksymilian Rode. On to reprezentował nasz Kościół na różnych spotkaniach w kraju i za granicą, wysoko dzierżąc sztandar idei Chrystusowej. Ze szpał „Kroniki Kościoła”, zamieszczonej w „Kalendarzu” dowiadujemy się o pracach i wysiłkach wielu kapłanów Kościoła, a w szczególności o działalności najbliższych Współpracowników Ks. Biskupa Prymasa. Wypukłą jest działalność Ks. Biskupa Juliana Pękali, infułata ks. doc. dr Antoniego Naumczyka, infułata ks. Tadeusza Majewskiego, ks. kanclerza i Redaktora Naczelnego tyg. „Rodzina” mgr Tadeusza Gorgola, oraz ks. kanonika T. Gotówki, ks. dr E. Bałakiera i in.

Kto chciałby wiedzieć — ile w ostatnim okresie erygowano parafii naszego Kościoła — tego od-

syłamy do „Kalendarza Katolickiego”, gdzie znajdzie mnóstwo informacji o życiu wewnętrznym parafii naszych, i o naszej działalności na obszarze całej Polski.

W dziale społeczno-politycznym mamy krótki zarys osiągnięć Polski na polu polityki zagranicznej, gospodarczej i społecznej. Za ceną pozycję należy uznać artykuł — bilansujący 20-letni dorobek Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej, pióra Ks. E. Narbuttowicza, który umiejętnie wiąże współczesne czasy z niedawną przeszłością naszego Kościoła, kiedy to księży polskokatolickich brutalnie ścigała policja granatowa.

Ks. Kanclerz red. mgr. Tadeusz Gorgol, na łamach naszego Kalendarza rozważa problem pokoju. Autor wykazuje, że walka o pokój powszechny na Ziemi, wyrażająca się w dążeniu milionów ludzi do osiągnięcia wolności od zmyrowej wojny nuklearnej — jest jednocześnie walką Kościoła Polskokatolickiego, co znalazło swój wyraz w udziale naszych przedstawicieli w tych instytucjach krajowych i międzynarodowych, które głosiły: Pokój, Pax, Mir.

Zjawisko społeczne, któremu na imię: chuligaństwo, pijaństwo — też znalazło odzwierciedlenie w „Kalendarzu” naszym. Jan Kochanowski, Ignacy Krasicki — śmieją swoimi wierszami, pięt-

W podobny sposób jak pory roku zmieniają się okresy roku kościelnego. Rok kościelny dzielimy na okres Adwentu, Bożego Narodzenia, Wielkiejnocy i Zesłania Ducha św.

Adwent rozpoczyna nowy rok kościelny. Jest okresem niezmiernie ważnym w życiu Kościoła. To nasza wiosna duchowa. To czas odrodzenia wewnętrznego i radosnych zasiewów na wieczność. „Spojrzyjcie, a podnieście głowy wasze” (Łk. XXI, 28), bo przybliży się czas bojaźni Boga i jego sprawiedliwości oraz okres wesela i ufności odkupienia naszego”.

Pan Jezus zapowiedział sam, że przyjdzie jako sędzia straszliwy i nieubłagany, aby sądzić świat cały. Tę wielką prawdę przypominam nam okres Adwentu — ponowne przyście Chrystusa.

Przyście Zbawiciela na świat w postaci ludzkiej już się odbyło. Przebywając na ziemi Chrystus uczynił wszystko, aby każdy z nas mógł się zbawić. Dary, które daje nam Ojciec Niebieski nie są po to, aby rzucać je w błoto. Marnowanie łask dobrego Boga jest zniewagą jego majestatu. Chrystus pracując, cierpiąc i ponosząc śmierć na krzyżu zostawił nam nieźrebraną skarbnicę łask w sakramentach świętych i pragnie byśmy z nich czerpali jak najwięcej.

Adwent jako wiosna naszej duszy zachęca nas do pracy na roli duchowej, aby w czas wypełnić chwasty zła i zasiać ziarna dobra.

Na oczyszczonym polu życia duchowego mają pozostać cnoty, które w ocenie Boga nigdy nie giną.

A więc zielsko zła należy wyrwać i zniszczyć. Jedyną pomocą w tym względzie może być szczerą spowiedź święta, która przyczyni się do szybkiego postępu i doskonałości.

Chrystus pragnie nas zbawić. „Bóg nie chce śmierci grzesznika, ale żeby się nawrócił niezbożny od drogi swej, a żył”.

Uzależnione to jest od naszej wolnej woli — od naszej współpracy z łaską Bożą.

Kto z adwentu korzystał należycie, ten z pociechą, weselem i ufnością podnosi swą głowę ku niebu z wiarą, że sam Bóg będzie pomagał na drodze zbawienia duszy.

Adwent jako czas oczekiwania jest okresem skupienia i poznania siebie. W ciszy — samotności przypominają się nam lata dziecinne, młodość — dzień chrztu świętego — pierwsza Komunia św. W duszy rodzi się tęsknota zbawienia. Jest to zapowiedź naszego odrodzenia, które nam daje sam Bóg. Na roli duszy nie ma niespodzianek, które w swej pracy przeżywa rolnik. Bóg nie zawodzi nigdy. Dlatego pracujmy szczerze z łaską Boga i czynmy wszystko co leży w naszej mocy, bo żaden czyn dobry nie zmarnuje się, lecz wyda obfity plon. Pracujmy więc dla zbawienia duszy — bo praca jest źródłem radości, szczęścia i pokoju. Choć droga adwentu twarda i nużąca, służmy świętości i duchowej wolności wołając: — witaj nowe moje życie.

Ks. T. GOTÓWKA

GRUDZIEŃ

N	1	I Adwentu, Natalii, Eligiusza
P	2	Bibiany, Pauliny
W	3	Franciszka
S	4	Barbary, Piotra
C	5	Saby, Kryspiny, Krystyny
P	6	Mikołaja
S	7	Ambrożego, Polikarpa

otrzymały okresy przygotowawcze i poświęczone, na które składa się szereg niedziel otwierających tygodnie, będące z nimi w najbliższej łączności. W ten sposób powstał obecny rok liturgiczny, złożony z dwóch części: okresu Bożego Narodzenia i okresu Wielkanocy, któremu okres Bożego Narodzenia jest podporządkowany i którego jest dalszym przygotowaniem. Oba te cykle połączone są okresami luźnych niedziel: sześć po święcie Trzech Króli i dwadzieścia cztery po Zesłaniu Ducha Świętego.

łaski obmywają dusze nasze wraz z całym Kościołem. Przed każdą z nich występuje dolina, czas ludzki, czas przygotowania (Adwent, Wielki Post), potem następuje czas świąteczny, czas sakramentalny, czas łaski (Boże Narodzenie, Wielkanoc), wreszcie schodzimy znów w dolinę czasu powszedniego. Tak więc Rok Kościelny mierzy czas naszego wzrostu ku doskonałości chrześcijańskiej, nauczając nas prawd wiary, prowadząc, zachęcając do wytrwałości, karcąc i pocieszając. Nie będąc historycznym przedstawieniem życia Chrystusa, prowadzi nas Rok Kościelny poprzez kulminacyjne fakty życia Zbawiciela, jednocząc nas z misterium Chrystusowym, abyśmy z niego czerpali łaskę naśladowania naszego Pana. Przeżywając w duchu wiary tajemnice Chrystusowe, z Nim rodzimy się do nowego życia, z Nim cierpimy, umieramy na krzyżu, z Nim zmartwychwstajemy i wstępujemy do nieba. W ten sposób życie nasze nabiera wyrazu pełnego i nadprzyrodzonego, który jest najlepszą i najpiękniejszą naszą odpowiedzią na wezwanie Boże „Bądźcież wy tedy doskonali, jako i Ojciec wasz niebieski doskonały jest” (Mt. 5, 48).

Ks. E. K.

Myśli religijne

WOLNOŚĆ RELIGIJNA

Prawdziwa wolność religijna przejawia się w duchowym życiu człowieka.

Jaką bowiem mamy korzyść z wolności wyznawania swojej religii, jeśli nadal pozostajemy w jarzmie swoich grzechów albo w niewoli zafanowanych i fanatycznych pojęć?

Pierwotni chrześcijanie mimo okrutnych prześladowań zawsze czuli się wolni pod względem duchowym, a to dlatego, że byli nie tylko słuchaczami, lecz także czynicielami Słowa Bożego. Tak samo w naszych czasach budyci w Wietnamie południowym pokazali światu, że są wolni od grzesznych działań, albowiem na skutek okrutnego terroru stosowanego względem nich przez rzymskokatolickiego prezydenta Diema, woleli ginąć jako „żywe pochodnie”, niż zabijać swych wrogów.

Chrystus Pan powiedział: „Zaprawdę, zaprawdę, powiadam wam, iż kto czyni grzech, ten jest sługą grzechu. A przeto jeśli was Syn Boży wyswobodzi, prawdziwie wolnymi będziecie” (Ewangelia św. Jana r. 8 w. 34 i 36).

Władysław Collen-Kołodziej

Na Rok Kościelny składa się szereg świąt obchodzonych w ciągu roku słownego; porządek ich jest ustanowiony przez Kościół. Kalendarz Roku Kościelnego jest więc kalendarzem życia religijnego Kościoła. Życie to bowiem jest życiem społecznym, wynikającym ze współżycia z całym Kościołem. Rok Liturgiczny możemy rozpatrywać z dwóch stron: zewnętrznej i wewnętrznej.

Budowa zewnętrzna Roku Kościelnego jest wyrazem jego stopniowego rozwoju w ramach historii.

ROK KOŚCIELNY

Najstarsza jego część to uroczystość Wielkanocy, święto Odkupienia ludzkości, święto śmierci i Zmartwychwstania Chrystusa. Wielkanoc jest nie tylko punktem kulminacyjnym Roku Kościelnego, ale również i jego ośrodkiem, wszystkie inne święta są uzależnione od niego. Ze święta Zmartwychwstania Pańskiego jak gdyby promienie z ośrodka rozchodzą się wszystkie święta kościelne, w każdym bowiem jest echo Wielkanocy, w każdym odprawia się ofiara Paschalna Mszy św. Znacznie później niż święto Zmartwychwstania Pańskiego powstało święto Bożego Narodzenia. Oba te święta,

Rok Kościelny zaczyna się w pierwszą niedzielę Adwentu, kończy w sobotę po dwudziestej czwartej Niedzieli od Zesłania Ducha Świętego. Oprócz cyklu świąt według pór roku, o którym mówiliśmy wyżej, obejmuje on drugi, zależny od poprzedniego cykl uroczystości ku czci Świętych Pańskich.

Treścią wewnętrzną Roku Kościelnego jest pełne łaski wkroczenie Boga w nasz ziemski czas, a celem rozwój życia Bożego w naszych duszach. Rok Kościelny jest czasem poświęconym i wyposażonym w łaski przez Kościół, jako taki uczestniczy on w sakramentalnym życiu Kościoła. Co roku dwie fale

nujących pijaństwo. Nie zabrakło też i cytatów z Kitowicza, Słowackiego i Syrokomli.

W dziale wychowawczym nie mogą nie wzbudzić refleksji wypowiedzi ujęte w formę zbeletryzowaną — a dotyczące takich problemów, jak np. skutków, które powoduje przesadna miłość macierzyńska.

Można powiedzieć, że dział wychowawczy znajduje się pod znakiem naszych pociech. Inaczej być nie może. W obecnych trudnych czasach, kiedy raz po raz, ze szpałt prasy codziennej dowiadujemy się o niespotykanych wyrykach młodzieży, dzieci, słowem małoletnich, położenie akcentu specjalnego na konieczność zwiększenia troski i czujności nad pokoleniem dorastającym jest pilną potrzebą społeczną i to musiało znaleźć wyraz w naszym Kalendarzu.

Są artykuły o ekumenii i ciekawy artykuł ks. dr Włodarskiego o Tradycji.

Dział praktyczny, zawiera wskazówki dotyczące bieżących spraw domowych.

Gdyby mi wypadło ocenić „Kalendarz Katolicki” wymiernymi stopniami szkolnymi, ocena brzmiałaby: wydawnictwo udane, celne. Należy się „piątka”.

ADAM KŁOS



DZIEŃ NAUCZYCIELA

Od 16 do 17 listopada odbyły się obchody Dnia Nauczyciela pod protektoratem przewodniczącego Rady Państwa Aleksandra Zawadzkiego.

Główną myślą przewodnią tegorocznych obchodów były problemy związane z realizacją reformy szkolnej jak też wcielaniem w życie wytycznych XIII Plenum KC PZPR, tj. pogłębienia w społeczeństwie świadomości socjalistycznej.

W Warszawie odbyła się centralna akademia, która zgromadziła wybitnych działaczy politycznych i zasłużonych pedagogów.

Wyróżniający się w pracy zawodowej nauczyciele otrzymali odznaczenia państwowe i nagrody.

WALKA Z CHULIGARSTWEM

Do najbardziej ujemnych zjawisk naszego życia społecznego należy niewątpliwie chuligaństwo. Sprawie tej poświęca nasza prasa, radio i telewizja wiele uwagi.

Ostatnio w Komendzie Głównej MO w Warszawie pod przewodnictwem komendanta głównego MO, gen. Dobieszaka, odbyła się konferencja poświęcona właśnie problemowi zwalczania chuligaństwa.

W konferencji tej wzięli udział: kierownik Wydziału Administracyjnego KC PZPR gen. K. Witaszewski, minister spraw wewnętrznych W. Wicha, generalny prokurator PRL K. Kosztirko, szef WSW gen. A. Kokoszyn i komendant SOK — T. Kasprzyk.

Konferencja ta przyczyni się niewątpliwie do podjęcia przez MO szeregu kroków zmierzających do wydatnego poprawienia porządku i spokoju publicznego w naszym kraju.



John W. Harris to jeden z najstarszych obywateli USA. Urodzony w 1858 roku w Północnej Karolinie, jako młody człowiek kupił ubranie, które zachował na pamiątkę do dnia dzisiejszego. Dziś właśnie w dniu uroczystym ubrał się w swój młodzieńczy garnitur.

„BANKI KRWI”

Potrzeby leczenia klinik i szpitali warszawskich sięgają ponad 20 tys. litrów krwi rocznie, a pokrywane one są zaledwie w 30 proc. Te same braki dotyczą szpitali wojewódzkich.

Powoduje to oczywiście opóźnienie leczenia chorych, dla których krew jest niezbędna.

Polski Czerwony Krzyż rozpoczął akcję zmierzającą do zainteresowania społeczeństwa sprawą honorowego krwiodawstwa jako służby społecznej człowiekowi.

Rosną szeregi honorowych krwiodawców i liczba ich sięga już do 5 tysięcy.

Wszyscy honorowi krwiodawcy otrzymują legitymacje uprawniające do świadczeń leczniczych poza kolejnością oraz do natychmiastowego uzyskania krwi w razie nieszczęśliwego wypadku bądź też ciężkiej choroby.

Przywilejem tym też objęte są również rodziny krwiodawców. Korzystanie z przywileju jest uwarunkowane oddaniem krwi raz do roku w ilości 200–250 miligramów.

Zdrowy człowiek może raz na 3 miesiące oddać 200–400 miligramów krwi bez żadnej szkody dla zdrowia.



KOŚCIÓŁ Z PORCELANY

W miejscowości Dontrton (stan Ohio) wybudowany został nowy kościół. Jego osobliwością jest to, że powstał on z porcelanowych elementów prefabrykowanych. Szyby kościoła sporządzone są ze szkła zbrojonego w siatkę stalową, ułożoną w kształcie krzyża.

NOWY KOSZALIN



W ostatnich latach w Koszalinie ma miejsce szalony rozwój budownictwa mieszkaniowego. Na zdjęciu fragment budującej się dzielnicy mieszkaniowej „Koszalin — Północ”.

II SOBÓR WATYKAŃSKI

Jak wiadomo, w Rzymie odbywa się druga Sesja Soboru Watykańskiego. Na temat Soboru i jego perspektyw pisaliśmy kilkakrotnie na łamach „Rodziny”. Celem Soboru — według oficjalnych enuncjacji — jest odnowa Kościoła i przystosowanie go do współczesnego świata. Jesteśmy sceptykami. Nie wierzymy w reformy ani w odnowienie. Władcy Watykanu zbyt daleko odeszli od ducha jerozolimskiego wieczernika i droga powrotu nie jest łatwa i dla hierarchii nie do przyjęcia.

Ciekawe jednak i charakterystyczne są wypowiedzi niektórych Ojców Soboru i za korespondentem „Słowa Powszechnego” trzy z nich przytaczamy.

„Ks. Giorgio Hakim, arcybiskup obrządku melchickiego z Nazaretu, wyraził pogląd, że schemat jest jeszcze zbyt „triumfujący” i zapomina, że dwie trzecie ludzkości nie zna Chrystusa. Schemat został opracowany w oparciu o warunki panujące w krajach chrześcijańskich, a te we współczesnym świecie należą do wyjątków. Arcybiskup Hakim zauważył, że schemat nie wyraża dostatecznej troski o to, co się dzieje w Kościołach Wschodnich. M. in. wyraził ubolewanie, że pragnąc wykaazać znaczenie i godność celibatu, jak gdyby pomniejszono godność kapłanów żonatych w Kościołach Wschodnich. W końcu ks. arcybiskup Hakim wyraził ubolewanie, że schemat zapomina o istnieniu na świecie kobiet, które tak często zajmują ważne miejsce w działalności apostolskiej Kościoła.

Wielu kapłanów jak i świeckich — mówił następny z kolei dyskutant, znany biskup francuski ks. Alfred Ancel, sufragan Lyonu, w imieniu ponad 50 biskupów francuskich — ciągle jeszcze wierzy, że apostołstwo świeckie jest „wynałazkiem” ostatnich lat. Znajduje to m. in. wyraz w schemacie, który nie opiera się bezpośrednio na Piśmie Św. ani nie przytacza żadnego tekstu z Pisma Św., który wykazałby,

że Chrystus pragnął, by również i świeccy dawali o Nim świadectwo swymi dziełami i słowami. Zgodnie z Ewangelią wszyscy, którzy wierzą w Chrystusa, stają się światłością świata i solą ziemi. Głosił przeciw Chrystusa pastersze w Betlejem, Samarytanka czy dobry lotr. Dzieje Apostolskie ukazują jak rozwijała się misja apostolska Apostołów i wiernych. Przytoczenie tych i im podobnych faktów oparłoby tekst rozdziału o Pismo Św.

Arcybiskup Roberts przebywał do roku 1950 w Bombaju, skąd na własną prośbę przeniesiony został do Londynu.

Oświadczył on, że organizacja wewnętrzna Kościoła wymaga poważnych reform. Domagał on się przede wszystkim, aby w Kościele dopuszczona została zdrowa oddolna opinia publiczna, która by kontrolowała ewentualne nadużycia władz kościelnych zarówno na szczeblu diecezji jak i Kurii Rzymskiej. Arcybiskup Roberts powołał się na przykład krajów skandynawskich i Nowej Zelandii, gdzie istnieje instytucja tzw. „ombudsmenów”. Ludzi powołanych do zbadania każdego nadużycia ze strony władzy zgłoszonego przez pokrzywdzonego.

Ze strony katolików i protestantów dają się nieraz słyszeć głosy oskarżające pewne praktyki Kościoła katolickiego, które, słusznie czy nie słusznie, stanowią przykład posługiwania się metodami inkwizycyjnymi. Arcybiskup Roberts wyraził przekonanie, że inkwizycja jest konieczna dla Kościoła, jak policja i sądy dla państwa, trzeba jednak nad nią nieustannie czuwać. Te role spełnić powinna właśnie zorganizowana opinia publiczna.

Arcybiskup Roberts domagał się m.in. skontrolowania działalności trybunału obrony wezła małżeńskiego, zarówno w Rzymie jak i w diecezjach ponieważ zgodnym z jego zdaniem metody urzędowania przynoszą Kościołowi wielkie straty”.

Wydawca: Wydawnictwo Literatury Religijnej. Redaguje Kolegium. Redaktor Naczelny — Ks. mgr Tadeusz Gorgol. Adres Redakcji i Administracji: Warszawa, ul. Wilcza 31. Tel. 8-97-84; 21-74-98. Zamówienia i przedpłaty na prenumeratę przyjmowane są w terminie do dnia 15 miesiąca poprzedzającego okres prenumeraty przez: Urzędy Pocztowe, listonoszy oraz Oddziały i Delegatury „Ruchu”. Można również zamówić prenumeratę dokonując wpłaty na konto PKO Nr 1-14-147290 lub na konto 1-6-100020. — Centrala Kolportażu Prasy i Wydawnictw „Ruch”, Warszawa, ul. Srebrna 12. Na odwrócić blankietu należy podać tytuł zamawianego czasopisma, czasokres prenumeraty oraz ilość zamawianych egzemplarzy. Cena prenumeraty: kwartalnie — zł 26. półrocznie — zł 52. rocznie — zł 104. Czytelnicy poza granicami kraju mogą zamawiać tygodnik „Rodzina” za pośrednictwem: Przedsiębiorstwa Eksportu i Importu „Ruch” Warszawa, ul. Wilcza 46; prenumerata roczna dla Europy wynosi: 7 \$, 19,70 DM, 23,40 NF, 1,13,6 £; prenumerata roczna dla St. Zjednoczonych i Kanady 7 \$; prenumerata roczna dla Australii 2,10,5 £A i 20,4 £E.